Nr. 254 (1042). Warszawa, Piątek 17 Września 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

C. K. W. W piątek dnia 17 września odbędzie się posiedzenie C. K. W. w klubie poselskim wspólnie z komisją parlamentarną o godz. 11 rano, a o godz. 4 pp. odbędzie się posiedzenie tylko C. K. W. w sprawach organizacyjnych.

Rządy kliki poznańskiej.

(Telefonem).

Poznań, 16 wrzesień.

Dzisiaj rano do lokalu organizacji P. P. S., mieszczącego się przy ul. Zamkowej 7, przybyła banda policjantów, żandarmów i agentów z komisarzem policji na czele. Okazali polecenie — wydane przez Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, Departament spraw wewnętrznych, — w myśl którego nakazuje się policji wszelkie akta wydziału wojskowego P. P. S. obłożyć aresztem, personel przytrzymać i odstawić do komendy policji.

Ponieważ biuro wydziału wojskowego mieści się w lokalu komisji Polskich Klasowych Związków Zawodowych, przeto policja zdecydowała zrobić rewizję w całym lokalu. Po rewizji zabrano wszystkie akta związkowe, lokal opieczętowano, aresztowano sekretarza związkowego tow. Łukaszyka.

Wskutek tego niesłychanego, bezprawnego, bo rozszerzającego samowolnie „polecenia" M. b. D. P., postępowania komisarza policji, wszelka robota związkowa jest zahamowana, do lokalu związkowego wstęp jest wzbroniony.

Jednocześnie stwierdzamy, że wydział wojskowy P. P. S., jest instytucją legalną, uznaną i zatwierdzoną przez M. S. Wojsk. i D. O. G. w Poznaniu, że postępowanie M. b. D. P. jest jedynie nikczemną szykaną, prowokacją proletarjatu poznańskiego.

Walka o demokrację.

Obecna zaciekła walka Endecji o władzę jest tylko jednym z epizodów nieustającej walki wewnętrznej, toczącej się od chwili odzyskania przez Polskę bytu niepodległego.

Walkę tę w sposób najogólniejszy nazwać można walką o demokrację. Nie o demokrację „narodową", która pod słowem „naród" rozumie klasy posiadające (obszarników, kapitalistów, mieszczaństwo), kler, a po części drobno-mieszczaństwo, ani też o demokrację „robotniczą" (wysuwaną przez komunistów), który to rodzaj demokracji chciałby stworzyć przywilej dla proletarjatu miejskiego i wiejskiego, bez względu na to, czy proletarjat ten stanowi większość i czy możliwem jest i praktycznem wyłączyć od rządów wszystkich nie-proletarjuszy.

Walka toczy się o demokrację „zwykłą", o demokrację polityczną, t. j. o równość praw politycznych dla wszystkich obywateli kraju na wszystkich polach pracy, jako niezbędną przesłankę i drogę do osiągnięcia równości ekonomicznej, do wyzwolenia pracy.

Reakcja we wszystkich krajach, a więc też w Polsce, zwalczała wszelkiemi siłami dążenie klasy robotniczej do demokratyzacji życia i urządzeń. Gdy w wyniku wojny i w obawie rewolucji, klasy posiadające zmuszone były uznać równość praw dla robotników i chłopów, pokazało się, że robotnicy miast i wsi w wielu krajach stanowią największą najsilniejszą partję i że polityka tych krajów musi się stosować do żądań tej partji. Tak było w Belgji, Szwecji, we Włoszech, Czecho-Słowacji, nie mówiąc już o krajach, które przeszły rewolucję, jak Niemcy, Austrja.

Pokazało się, że demokracja polityczna jest dla reakcji orężem niebezpiecznym, że prędzej, czy później, klasy pracujące, stanowiące we wszystkich krajach olbrzymią większość ludności, wyzyskają tę swoją przewagę liczby i siły i pokierują machiną państwową zgodnie z interesem własnym, który jest wręcz sprzeczny z interesem klas posiadających, interesem kapitału.

Stąd nieznane w dziejach zaognienie walk klasowych w Anglji, we Francji, we Włoszech, stąd zamach Kappa w Niemczech, stąd wreszcie epopeja walk endeckich w Polsce.

Jakże to było? Rząd Moraczewskiego, Rząd robotników i włościan był Rządem demokratycznym. Rząd ten chciał utrwalić demokrację w Polsce. Dlatego wypowiedziały mu nieubłaganą walkę fałszerze demokracji, dyktatorzy reakcji i dyktatorzy opacznie pojętej rewolucji. Rząd Moraczewskiego, kładąc podwaliny pod zdrowy gmach Rzeczpospolitej, poszedł jedyną drogą, którą każdy Rząd, dbający o kraj i jego przyszłość, a nie o doraźne korzyści partyjne lub osobiste, pójść musiał i zawsze pójdzie. Albowiem demokracja nie jest, jak to się wielu wydaje, kompromisem między dyktaturą z prawa i z lewa, lecz jest zasadą, opartą o wiekowe doświadczenie historji i czyniącą zadość potrzebom życia nowoczesnego. Wszelkie inne nauki antydemokratyczne są zboczeniem myśli, a wszelkie działanie antydemokratyczne jest zboczeniem czynu politycznego, tamowaniem normalnego rozwoju społecznego.

Ale oto Rząd Moraczewskiego obalono, doszedł do skutku Sejm o piętnie wybitnie reakcyjnem. Zdawało się, że Endecja będzie zadowolona, że ojczyzna „uratowana". Nic z tego. Rząd robotniczo-włościański upadł, zwolennicy tego rządu w niewielkiej znaleźli się liczbie w Sejmie, ale posiew pierwszego Rządu Rzeczypospolitej żył, ale idea demokracji potężniała i rosła. Albowiem każdy dzień życia tego Sejmu i każda jego uchwała musiały się wylegitymować ze swego stosunku do demokracji, musiały dowieść, czy idą w ślad przekazanego mu w dziedzictwie programu Rządu Moraczewskiego (wówczas były dobre), czy też są programu tego zaprzeczeniem (wtedy były złe).

Reakcja polska, tak niby to pewna siebie w Sejmie, czuje doskonale, jaką ponosi odpowiedzialność wobec demokracji, mogącej w każdej chwili zażądać od niej rachunku i zadać jej klęskę. I dlatego reakcja ta chce zabezpieczyć się przed tą klęską, chce uniemożliwić demokracji swobodę sądu i niezależność wyroku, chce jednem słowem posiąść władzę i aparat władzy, aby w godzinie rozrachunku sfałszować wolę demokracji, gdyż, jak wykazaliśmy, fałszem jest wszelka demokracja „narodowa" i na takim tylko fałszu oprzeć może reakcja endecka swe panowanie.

Czemu Endecja żąda tak gwałtownie zwołania natychmiastowego Sejmu? Czyżby dla śpiesznego uchwalenia konstytucji, by następnie rozpisać wybory do nowego Sejmu? Bynajmniej. Endecja chce przeciągnąć sprawę konstytucji jaknajdłużej, gdyż nie jest pewna swego projektu senatu i wyboru Naczelnika Państwa. Dąży więc do tego, by za wszelką cenę odwrócić uwagę społeczeństwa od tej jedynie pilnej sprawy sejmowej, a zbałamucić opinję endeckiemi sprawkami, sterroryzować ją byle jakim szwindlem endeckim, spodziewając się, że w zamęcie przez się wywołanym uda się pozyskać na terenie sejmowym większość dla swego reakcyjnego projektu konstytucji. Poprzez intrygi przeciwko rządowi obecnemu i obalenie tego Rządu, Endecja chce zabezpieczyć sobie w Sejmie wygodną dla siebie konstytucję.

Ale to nie wystarczy. Niewiadomo, czy plany sejmowe się powiodą, a gdyby nawet się powiodły, niewiadomo, jaki byłby wynik wyborów do przyszłego Sejmu. Tu trzeba mimo wszystko dochrapać się tych stanowisk, które decydują o wpływie na bieg życia państwowego. Trzeba zagarnąć w ten lub inny sposób szczytowe stanowiska w armji, trzeba mieć w swem ręku placówki polityki zagranicznej, trzeba opanować administrację w kraju.

Stąd endeckie żądanie podziału ról Naczelnika państwa i naczelnego wodza. Ten ostatni ma być „fachowcem", a „fachowców" znaleźć można tylko w endeckim kantorze stręczeń (dowód: Englich, Hącia, Karpiński i w. in.). Stąd dzikie napaści na tow. Daszyńskiego za pomijanie endeckiej firmy „fachowców" z dziedziny polityki zagranicznej (dowód: Paderewscy, Dmowski, Zamojski, Lubomirski i w. in.). Stąd wściekłe nagonki na „wrogów wewnętrznych" i tropienie bolszewików wszędzie, z wyjątkiem endeckich szeregów.

A skoncentrowane ataki na osobę Naczelnika Państwa? Tu działają pobudki, rachuby i uczucia niezmiernie skomplikowane, których tutaj roztrząsać nie możemy. Dość powiedzieć, osoba Piłsudskiego jest dla Endecji żywym wyrzutem jej zbrukanego sumienia z lat trójzaborowej służalczości endeckiej, a zarazem symbolem uczciwości i bezinteresowności w służbie narodu. A jedno i drugie jest zabójcze dla niej.

Chwila obecna jest naprężona. Sejm jest na schyłku swego żywota, pokój z Rosją lada dzień lub tydzień może być zawarty. Demokracja na całym świecie olbrzymim posuwa się krokiem ku zwycięstwu, bacząc przeważnie, aby nie strącić się w stromą przepaść komunistycznych zboczeń. A tu jakoś nawet białe rządy na Węgrzech dogorywają na uwiąd starczy, a tu pakt z Wranglem spalił na panewce, a tu Dmowski, zamiast tronować w Belwederze, wygłasza odczyty w... Poznaniu.

Jest od czego rozpaczać, jest od czego tracić głowę. Jedynym ratunkiem dla Endecji byłoby, gdyby wszyscy w Polsce potracili głowy, gdyby powstał chaos i anarchja.

Ale tego nie będzie. Demokracja miast i wsi bez trudu i bez bólu dokona operacji na ciele społeczeństwa polskiego, pozbywając się narośli endeckiej, od której zdrowy organizm narodu dostaje chronicznej gorączki i lekkich dreszczów.

J. M. B.

Panama moralna.

Reakcja endecka nie przebiera w środkach. Zresztą nigdy dotąd nie przebierała. Wódz jej Roman Dmowski — Afrykańczyk, ofiarowywał się za władzę dla swej partji stłumić rewolucję w 1905 r., za co go Witte nazwał wiechciem słomianym. Endecy poznańscy uchwalili w parlamencie berlińskim, na początku wojny, wotum ufności dla Wilhelma II-go.

I ta endecja, wykazująca taką służalczość wobec obcego najazdu, ta endecja, w stosunku do rządu polskiego zachowuje zdecydowanie wrogą postawę.

Pierwsze dni Polski Niepodległej upamiętniła endecja zamachem na własny rząd, zamachem na pierwszego, po strząśnięciu niewoli, Naczelnika Państwa.

Następny okres, to krecia walka, wymierzona przeciwko własnemu rządowi.

Mafja endecka dąży do objęcia niepodzielnej dyktatury w Polsce. Choćby się miało wszystko w gruzy zapaść, byle rządziła endecja.

Oszczercze ataki, wymierzone na Naczelnika Państwa, przeniesiono zagranicę. Zohydzano tam wśród obcych — socjalizm, rząd ludowy, Naczelnika Państwa, ludowców, słowem wszystko, co nie jest endecją.

Za tę oszczerczą zagraniczną kampanję endecką płaciła — Polska. Odbiło się to na naszych granicach, na wstrzymaniu Polsce pożyczek, na nieudzielaniu pomocy, na wytworzeniu niekorzystnego dla nas nastroju.

Co to szkodzi? Polska zapłaci rachunek Endecji. To jest właśnie polityczna kalkulacja mafji endeckiej, tego zatrutego niewolą miazmatu politycznego. Ta kamaryla, bo endecja nie jest nawet partją, ta więc kamaryla przyzwyczajona już jest robić szantaże polityczne na cudzy rachunek.

Tej natury jest i ostatni jej szantaż z Biurem Prasowem...

W prowadzonej obecnie kampanji przeciwko Naczelnemu Dowództwu i rządowi, kampanji, której celem jest objęcie dyktatorskiej nad Polską władzy, Endecja używa wszelkich najbrudniejszych środków.

Kalumnje, potwarze, oszczerstwa, to broń pospolicie przez nią stosowana.

Rozpuszczano przecie na prawo i na lewo wieści, że szef kancelarji cywilnej, p. Car i adjutant Naczelnego wodza p. Wieniawa-Długoszewski są bolszewikami, że mają telefon podziemny na placu Saskim i tą drogą komunikują się z bolszewikami. A Warszawa to już jest przez Daszyńskiego sprzedana, tak, jak poprzednio Wilno. Szeptano, że są dokumenty, że Piłsudski jest rozstrzelany. Że w kraju zdrada. Rozpuszczano takie potworne plotki, dodając, że socjaliści winę za to ponoszą, że żona p. Wieniawy-Długoszewskiego jest szpiegiem bolszewickim i wszystko już stracone.

Te potworne wieści rzucane w dusze ludzi, przestraszonych najazdem bolszewickim, rozdenerwowanych, podnieconych, padały, jak iskra na proch.

Wzniecały wzburzenie. Szerzyły defetyzm. Przeżyliśmy te chwile.

Dusza polskiego społeczeństwa wytrzymała atak gazowy sączonej przez Endecję w naszą psychikę trucizny.

Tedy Endecja rozpoczyna atak ponowny. Z innego flanku.

Wprowadza rozstrój do armji. Szerzy tam szkodliwą, zbrodniczą, antypaństwową, zamachową przeciwko Naczelnemu Dowództwu agitację.

Dąży do opanowania wojska. Wiadomo, w jakim celu. Dla zamachu zbrojnego. Probuje opanować różne wojskowe placówki. Rozsiewa więc o różnych urzędach wojskowych wieści najnieprawdopodobniejsze, szkaluje wyższych oficerów, szarpie cześć żołnierską, nie cofając się przed najbrudniejszą insynuacją.

Endecja postanowiła opanować Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa. Gratka nielada. Możnaby wtedy przez to Biuro szerzyć swoją wśród wojska propagandę. Propagandę endecką, skierowaną przeciwko Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa.

I za to by jeszcze Naczelne Dowództwo płaciło! Wspaniała okazja!

Postanowiono tedy utrącić kapitana Kaden-Bandrowskiego, kierownika Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa.

Oblano go kubłem oszczerstw. Na wiecach specjalnie zwoływanych głoszono, że roztrwonił 17.000,000 mk. (Słuchajcie! Siedemnaście miljonów marek!).

Wynaleziono gen. Wroczyńskiego, byłego szefa sztabu gen. Dowbór-Muśnickiego, który w swej karjerze ma szereg niewyjaśnionych spraw natury finansowej.

Skoro generał Wroczyński, były szef sztabu gen. Dowbór-Muśnickiego, został kierownikiem Naczelnej Kontroli Wojskowej, wśród pewnych sfer rozległy się szepty: teraz, zgrzytając zębami, musimy czekać, ale niech tylko bolszewicy zostaną odparci — porachujemy się!

No i nastąpiły porachunki. Koło Biura Prasowego zaczęły się kręcić jakieś ciemne indywidua, przychodzące wtedy, kiedy nie było oficerów i wypytujące żołnierzy. Zaczęto śledzić, węszyć. Wreszcie rozpoczęto nagankę na kpt. Kaden-Bandrowskiego, zarzucając mu sprzeniewierzenie, obrzucając go błotem najbrudniejszych endeckich potwarzy.

Rezultat: p. generał Wroczyński zwolniony ze stanowiska ministra Wojny, został także zwolniony ze stanowiska kierownika kontroli wojskowej.

Zawiódł nowy szantaż polityczny endecji. Kozioł ofiarny zrobił swoje i musiał odejść. Poświęcono Wroczyńskiego.

Ale reakcja z tem większą zajadłością pocznie plwać na innych w wojskowości zasłużonych ludzi. Ludzi, którzy krew i życie swe składali w ofierze ojczyźnie.

Niedopuszczalne jest, by ten zamęt szerzono w wojsku. Należy wdrożyć śledztwo jaknajenergiczniejsze i winnych podbechtywania, szkalowania, szerzenia plotek wyśledzić i ukarać surowo.

Dość mamy tej anarchji. Dość tego jątrzenia. Armja musi być wolna od tego rodzaju trucizny, jaka teraz się wśród niej, dzięki agitacji endeckiej, szerzy.

Szantaże polityczne, dokonywane obecnie w wojsku przez endecję, wprowadzą dezorganizację i zatrują zdrowie moralne narodu.

Czemprędzej, energicznie i konsekwentnie musi być przeprowadzona sanacja w wojsku i usunięte miazmaty trującej i wiecznie jątrzącej agitacji endeckiej.

Czemprędzej należy wybrać odpowiedniemi kompetencjami obdarzone ciało wojskowe, któreby te wszystkie brudne endeckie wśród wojska afery zbadało i ukarało winnych.

Żadne bowiem praworządne państwo nie zniosłoby wywrotowej, burzącej ład, antypaństwowej agitacji, wymierzonej przeciwko Naczelnemu Dowództwu, agitacji, która z pism i z wieców przenosi się do armji.

Dosyć tej tolerancji dla burzycieli i zamętowców, godzących w najżywotniejsze Rzeczypospolitej interesy.

Wł. W-t.

Reakcja w sprzymierzu z bolszewikami.

Najbardziej charakterystycznym momentem z czasu najazdu bolszewickiego był stosunek przedstawicieli burżuazji i reakcji — do nowej okupacji.

Na wszystkie strony pisze się obecnie o zdradzie Państwa przez warstwy ludowe; gromi się w prasie, karze nahajką, więzieniem i kulką karabinową, albo stryczkiem tych, którzy bądź ze względu na swą ideologję komunistyczną — więc w zgodzie ze swem sumieniem, bądź też odruchowo, na tle nierozwiązanego problemu społecznego — a więc dając upust swej krzywdzie proletarjackiej, przystępowali do Rad folwarcznych i fabrycznych, do Rewolucyjnych Komitetów wrogiego — prawda — najazdu.

Wypada przecież zwrócić uwagę na postępowanie w podobnych okolicznościach strony, szczycącej się swem stanowiskiem „prawdziwie narodowem", swem uświadomieniem, i swą wyższością „rasy", intelektu i charakteru.

Teoretyczni i praktyczni wrogowie wszelkiego postępu — urodzeni oportuniści, tchórze, rycerze frontu wewnętrznego, zaskoczeni przez niespodziany najazd bolszewicki, nie porzucili i tym razem dawnej swej udeptanej drogi, „uświęconej tradycją" i wielokrotnem doświadczeniem.

Ludzie ci, należący do obozu „rządów silnej ręki" — w stosunku do bezbronnych i sponiewieranych, nie zdobyli się przecież na najmniejszy odruch niezależności wobec nowej. przemocy, nie odważyli się też zaszemrać przeciw znienawidzonej przez się zmianie systemu społecznego. Ugodowcy — pozostali ugodowcami.

Gdy więc — np. w Mławie — zwołano ludność na rynek, aby uchwaliła zaprowadzenie władzy sowieckiej w Polsce — chowający się w tłumie przedstawiciele miejscowej ultrareakcyjnej inteligencji (np. dr. K. i inni), razem z tłumem za tym głosowali wnioskiem; przedstawieni do urzędów w Rewkomie — urzędy przyjęli (np. dr. Mieszkowski, komisarz zdrowia). Udział członków i sprzymierzeńców burżuazji w rządach najeźdźczych stwierdzono w wielu miejscowościach (np. udział zagorzałych endeków, urzędników, cukrowni, w komitetach fabrycznych w Ciechanowskiem; vice-dyrektor cukrowni „Izabelin", p. Konopski, był prezesem Kom. fabrycznego). A przecież za udział ten — choćby fikcyjny, ale niemniej stwierdzony — nie pociąga się tych ludzi do odpowiedzialności za zdradę stanu, podczas gdy groza prześladowań spada na głowy tych, którzy, rwąc się instynktownie do sprawiedliwszego Nowego Życia, szukają dróg i nieraz błądzą.

J. N.

Samowola starosty w Gnieźnie.

Otrzymaliśmy odpis następujących pism:

W imieniu Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej Okręgu gnieźnieńskiego, zakładamy my, inwalidzi z siedmioletniej wojny, najuroczystszy protest przeciw samowoli starosty gnieźnieńskiego, p. Łyskowskiego i żądamy natychmiastowej satysfakcji.

Fakt tej samowoli dołączamy w odpisie listu do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Na zasadzie rozporządzenia M. S. Wojsk., Sztab Oddział I Nr. 7605 (Org. z dn. 29. 7. 20) rozpoczęliśmy w chwili największego niebezpieczeństwa, grożącego Polsce, werbowanie inwalidów do służby wartowniczej, chcąc oddać resztki swych sił w obronie niepodległości Rzeczypospolitej. Starosta p. Łyskowski, upatrując w świętym zapale miłości Ojczyzny, za którą już pośrednio i bezpośrednio mienie, krew i życie poświęcaliśmy, jakieś inne cele — może jemu z braku zrozumienia rzeczy niedogodno — przeszkadzał nam w pracy werbunkowej, nasyłając nam policję państwową, aljas żandarmerję, celem aresztowania druków, które D. O. G z Poznania nam doręczyło, grożąc równocześnie członkom zarządu aresztowaniem, gdy w powyższej sprawie osobiście u niego interwenjowali.

N. nasze zażalenie do Wiceprezydenta Ministrów, dn. 16 sierpnia 20 r., które było także i przez aresztowanego zastępcę prezesa Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej naszego okręgu podpisane, prasa ów list powtórzyła, byli podpisani członkowie zarządu na wspomnianym liście przez 11 Komendę Pow. Pol. Państwowej w Gnieźnie na dzień 9. 9. 20 r. do przesłuchania zawezwani (dowody się załącza), komendant P. P. P., p. Bessert, przesłuchiwał nas w własnej jego sprawie o domniemane oszczerstwo w liście, ogłoszonym w prasie.

Aresztowany Jan Świątlak nie stawił się do p. Besserta, lecz jego żona, bo tylko ona była obecną, gdy policjanci jej mieszkanie za drukami z D. O. Gen. przeszukiwali.

Analogicznie z powyższemi faktami, nastąpiło bezpodstawne aresztowanie niewinnego człowieka, który będąc puszczonym, jako ciężko chory na rozstrój nerwowy z wojsk zaborczych, był czynnym przy rozbrajaniu i wypędzaniu najeźdźców z Gniezna, a także i obecnie się do służby wartowniczej ochotniczo zgłosił. Aresztowanie nastąpiło na mocy prawa o cywilnym stanie wyjątkowym z d. 25. 7. 20, które daje taką moc wykonawczą w ręce starosty. Prawo w ręku ludzi mądrych i sprawiedliwych wywiera jak ogień błogie skutki dla poszczególne-

W obronie polskiej Suwalszczyzny.

II.

Rada Ludowa Okręgu Suwalskiego.

Czynem już było samo ukonstytuowanie się organu zwierzchniego, zastępującego poniekąd Rząd Rzeczypospolitej, w warunkach wyżej opisanych. Czynem mężnym było ogłoszenie nazwisk dwunastu członków Rady Ludowej (sześciu od Sejmiku, sześciu od Rady Miejskiej) i wydanie o tem odezwy „do ludności Okręgu Suwalskiego" w chwili, gdy oddziały bolszewickie zbliżały się już do Augustowa, zaś litewskie od Sejn wysuwały ku Suwałkom macki.

„Rada wzywa całą ludność do posłuchu względem organów wykonawczych Rady i do przystąpienia do pracy normalnej; ze swej strony Rada dołoży wszelkich starań, aby zabezpieczyć życie, mienie i pracę spokojną mieszkańców".

Z tem goręcszem muszę podnieść uznaniem to mężne powstanie samorządnego „Rządu", że odbyło się ono bez żadnego z mej strony udziału, bez inicjatywy nawet mojej, w czasie chwilowej nieobecności mej w Suwałkach (spowodowanej koniecznością parodniowego na wsi wypoczynku). Wpływ mój mógł tu być tylko pośredni, np. przez końcowe ustępy artykułu mego w dzienniku, który się właśnie poprzedniego dnia był ukazał, a w którym pisałem: „Gdy czynniki urzędowe nie mają danych do opanowania siebie i sytuacji, wystąpić ma prawo i obowiązek każdy obywatel, każdy członek społeczeństwa. W takich momentach formalności ustawowe, regulaminowe, prawne ustają, gdyż idzie o treść najistotniejszą, o byt Państwa. Wydarzenia nie czekają, zwlekanie i oglądanie się na nienadchodzące tygodniami rezolucje czy przyzwolenia zgóry, staje się zabójcze. Inicjatywa musi się wyłaniać na miejscu, samorzutna, natychmiastowa i dzielna! Kto ma ją, ten tylko sprosta zadaniu chwili, ten tylko odpowiada wymaganiom momentu dziejowego. Miejscowość, która nie wyłania dziś z pośród siebie takich ludzi, przestaje liczyć się w grze wypadków, wydaje sama siebie na pastwę losu, na zagładę". („Tragedje i zbrodnie popłochu" Nr. 43, 27 lipca).

Samorzutność inicjatywy i szybkość decyzji w tym wypadku była naprawdę, w ociężałych zazwyczaj Suwałkach, podziwu godna. Powstała i ukonstytuowała się Rada Ludowa w ciągu paru godzin. Skład osobisty, program pracy, odezwa tegoż wieczora, były gotowe. Tegoż wieczora, w świadomości, że zbyt ciężkie to będzie ciało (zwłaszcza że mieli dołączyć się przedstawiciele Augustowskich i Sejneńskich ciał samorządnych, co się nigdy zresztą nie stało), wyłoniono Zarząd, który funkcje wszelkie sprawował stale i codziennie, gdy Rada plenarna raz tylko na tydzień, w niedzielę miała się zbierać.

W wyborze Zarządu, w myśl tego, com pisał powyżej, nie krępowano się na szczęście formalnościami, i powołano w połowie osoby z poza Sejmiku, i z poza Rady Miejskiej, znane jednak z inicjatywy, odwagi i sprężystości. Powołano także przedstawiciela Związków Zawodowych Robotniczych, pomimo, iż w Radzie miejskiej było siedmiu radnych z listy P. P. S., i że jeden z nich, wiceprezes Rady Miejskiej, tow. Wawrzyniec Gałaj, wszedł w skład Zarządu Rady Ludowej.

W ten sopsób i ja, zaocznie, wybrany byłem, i tejże nocy leciała po mnie na wieś sztafeta, bym stanął na apel społeczeństwa.

Parę dni przedtem powstała w Suwałkach Milicja Ludowa, na miejsce Straży Obywatelskiej, którą zainicjowano w chwili pierwszej ewakuacji, która jednak — mimo stukilkunastu zapisanych na liście — w rzeczywistości niemal nie istniała. Nie mieli ojcowie miasta, chadecy i endecy, ochoty nie dosypiać i skórę narażać. W ciężkiej chwili przystali snadnie nawet na Milicję Ludową z czerwonemi na ramieniu opaskami, jak tego sobie miejscowy żywioł robotniczy życzył.

Zarząd Rady Ludowej rozszerzył milicję na wszystkie osady i miasteczka.

Pierwszą czynnością było zamianowanie, z pośród pozostałych funkcjonarjuszy, tymczasowych kierowników wszystkich urzędów: Sądu Okręgowego i Sądów Pokoju, Komisarjatu Powiatowego (zamiast starostwa), Zarządu Dóbr Publicznych (zamiast Dóbr Państwowych), Nadleśnictwa, Akcyzy i t. d., i uruchomienie o tyle, o ile, czynności tych urzędów, w myśl projektów, które nakazano powołanym kierownikom, w ciągu dwu dni sporządzić. Wszystkim urzędom nakazano, pod grozą surowej odpowiedzialności, demokratyczne, równe i uprzejme załatwianie interesantów. Pracowano nad sprawami ekonomicznemi okręgu, z udziałem rzeczoznawców; starano się udostępnić biednym warstwom niezbędne artykuły żywności, zalecono miastu pomnożenie punktów rozdawniczych kartek i produktów; starano się wszelkimi sposobami zapobiec wzrostowi cen na przedmioty pierwszej potrzeby; walczono z lichwą i nieuczciwością handlarzy; przeciwdziałano wszelkiemi siłami sztucznemu obniżaniu waluty polskiej; zakazano kategorycznie odmawiania zniszczonych banknotów polskich; pracowano poważnie nad uruchomieniem połowu ryb, by zaradzić brakowi mięsa i t. d. i t. d.

Wiele z tych rzeczy napotkało wkrótce na opór władz okupacyjnych litewskich, które w nocy z 30 na 31 lipca zajęły chyłkiem i lękliwie Suwałki.

Tu zaczyna się właściwa czynność Zarządu Rady Ludowej: uosabianie przynależności Okręgu do Polski, tworzenie mocnego i nieugiętego ośrodka oporu władzom najezdniczym, zaś moralnego podtrzymania i kierownictwa opinją społeczeństwa miejscowego.

Zdawał sobie Zarząd Rady Ludowej z tego sprawę od początku, że funkcjonowanie wskrzeszanych przezeń urzędów nie będzie świetne ani długotrwałe. Nie chciał jednak, by kraj, powierzony jego pieczy, wyglądał na dziką, niezorganizowaną okolicę. Dlatego czynił administracyjnie i gospodarczo, co mógł. Atoli zawsze uważał za najważniejszą część swej misji: stronę moralną.

Gdy okupacyjne wojska litewskie zgłosiły się w nocy do Magistratu, żądając opowiedzenia się za niemi, prezydent miasta lojalnie odesłał władze litewskie do Rady Ludowej, jako organu zwierzchniego i jedynie upoważnionego.

Zarząd R. L. zaskoczony był, jak i całe społeczeństwo, wejściem Litwinów, bowiem po zajęciu Augustowa przez bolszewików, ich przyjścia, z biciem serca, i w Suwałkach czekano.

Upoważniony przez Zarząd Rady Ludowej,

go obywatela i całego społeczeństwa, lecz biada, gdy jedno i drugie dostanie się w ręce człowieka złej woli, lub szaleńca, bo wtenczas krzywda z bezprawia zdolna rozniecić umysły obywateli, jak iskra ogień cudzy materjał plny.

Mając dobro naszej ukochanej Ojczyzny na oku i widząc, że tylko sprawiedliwość jest fundamentem Państwa, — a my, inwalidzi i poszkodowani wojenni, którzy tworzymy z rodzinami przeszło 60 proc. społeczeństwa byłej dz. pr., czyli, że jesteśmy przeważnym czynnikiem fundamentalnych podstaw Rzeczp. Polskiej, ślubujemy: że niepodległości Polski bronić będziemy do ostatniego tchu życia naszego, że nie damy się sprowokować żadnemi szykanami, ni bezprawiami naszych nas gnębiących braci z innych politycznych partji, że przy prawowitym Rządzie i Naczelniku Państwa, z woli ludu wybranym, nieugięcie stać będziemy, że potępiamy wszelkie zakusy separatyzmu dzielnicowego, propagowane przez jednostki byłej dzielnicy pruskiej — i to takie jednostki, które ani w czasie zaborczym, ani w czasie wojny wszechświatowej nic nie ucierpiały, a lojalizmem swym wobec prusaka częstokroć nawet wzgardę dla siebie u nas wzniecały, — jednostki, które dziś samowolnie—bez woli ludu—wszelkie urzędy sobie przywłaszczyły, bo myśmy w owym czasie tylko o Niepodległości Polski myśleli, a nie o dobrze płatnych stanowiskach, — lecz wzamian za to żądamy Polski sprawiedliwej, Polski robotniczo-włościańsko-ludowej, żądamy więc sprawiedliwości:

1) natychmiastowego zwolnienia z aresztu inwalidy wojennego, obywatela Jana Światlaka, wiceprezesa Z. I. W. Rz. P. koła i okręgu gnieźnieńskiego;

2) usunięcia starosty, p Łyskowskiego i komendanta policji państwowej, p. Besserta, którzy nietylko z czasów pruskich się złą opinią cieszą, lecz także i w czasie swego krótkiego urzędowania zdołali niechęć ludności pracującej całego powiatu wzbudzić swoją niesprawiedliwością i żądzą panowania nad obywatelami, a nie starając się pracą obywatelską i przykładem służyć;

8) odpowiedzialności osobistej starosty, p. Łyskowskiego za wyrządzoną krzywdę obywatelowi Janowi Światlakowi na zdrowiu i mieniu.

Uważamy, że sprawiedliwości odręcznie stanie się zadość i piszemy się

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych
Koła i Okręgu gnieźnieńskiego
Stefan Żak, prezes,
Jan Pluta, sekr. Okręgu,
Wacław Klawitter, ławnik.

Do Ministerjum Spraw Wewnętrznych
w Warszawie:

Starosta w Gnieźnie zasądził w drodze administracyjnej, na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1920 wiceprzewodniczącego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej okręgu gnieźnieńskiego na karę aresztu, ponieważ zagroził 16 sierpnia 1920 r. porządkowi publicznemu, wywołując w dniach krytycznych dla państwa polskiego podczas zbiórki polowych oddziałów Zachodniej Straży obywatelskiej w Gnieźnie popłoch, zamęt i bójkę. Obwiniony Jan Światlak czynu tego nie popełnił i nic wspólnego z nim nie ma.

Zbiórka odbywała się na placu wodociągowym w Gnieźnie o godzinie 5-tej po południu. Obwiniony na placu wcale nie był. Do 5-tej pracował, jako ślusarz w warsztacie mistrza kowalskiego, Sieczkowskiego w Gnieźnie. Dowód: tymczasowe zeznanie 4 jego współpracowników, poczynione w miejsce przysięgi. Od 6 do 7-ej był w domu, jak to poświadczają dwie sąsiadki z tego samego domu. Od 7 do 9-ej wieczorem był obwiniony na zebraniu Zarządu Związku Inwalidów w hotelu Centralnym. Na dowód przytaczam zeznanie w miejsce przysięgi członków zarządu.

Jeżeli obwiniony przy stawce wogóle nie był, nie może być winnym czynu mu zarzuconego. Prosimy o niezwłoczne zniesienie aresztu. Obwiniony ma troje dzieci od roku do sześciu. Usamodzielnił się przed dwoma tygodniami i może wszystko stracić. Dodajemy, że jest on chory na nerwy i był już dlatego z wojsk zaborczych zwolniony. Kara aresztu może go doszczętnie zmarnować.

Stefan Żak, prezes.
Jan Pluta, zarz. okr.
Wacław Klawitter, ławnik.

Kronika polityczna.

Wiceminister Dąbski o polskich warunkach pokojowych.

(Gdańsk. East Express). Zapytany przez przedstawiciela Agencji Telgraficznej East Express o polskie warunki pokojowe pan wiceminister Dąbski oświadczył:

Delegacja polska w myśl zapowiedzi mojej w Mińsku przedstawi ze swej strony konkretne propozycje, odnośnie do preliminarjów pokojowych, propozycje, które powinny stanowić substrat do rokowań z Delegatami Rządu Sowietów. Propozycje nasze są umiarkowane, nie myślimy bowiem wzorem rosyjskim korzystać ze świetnego zwycięstwa naszych wojsk, lecz zamierzamy doprowadzić do trwałego pokoju porozumienia, któryby zadowolił obie strony. Za istotną część dalszych rokowań będziemy uważali przedewszystkiem stwierdzenie obustronne, że suwerenność Państw zainteresowanych nie będzie w niczem naruszona i że nie będzie żadnej ingerencji w wewnętrzne sprawy obu Państw. Rozumie się samo przez się, że nie może być mowy o żadnych warunkach, któreby w czemkolwiek narażały na szwank tę zasadę. Co do umniejszenia zbrojeń, Polska, jako Państwo istotnie demokratyczne, chętnie zgodzi się na przedyskutowanie z delegacją rosyjską sposobów, któreby uwolniły zainteresowane Państwa od zbytnich ciężarów. Naturalnie nie może być mowy o żadnych zobowiązaniach jednostronnych, a istota rzeczy sama wskazuje, że omawiane być mogą przedewszystkiem sprawy, dotyczące stanu sił zbrojnych na granicy wschodniej.

Nie sądzę, aby kwestje rozgraniczenia terytorjalnego miały powodować większe trudności w przebiegu rokowań. Delegacja polska w kwestji tej wypowiedziała się dostatecznie jasno już w Mińsku, podnosząc dwa momenty, które stanowią z polskiej strony wytyczną przy ustaleniu granicy. Wytyczną tą są: po pierwsze siła żywiołu polskiego na spornem terytorjum, przyczem jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Delegacja polska dążyć będzie do całkowitego zjednoczenia ziem o większości polskiej, oraz do osiągnięcia równowagi narodowej; powtóre — zasada samookreślenia się ludności, zamieszkującej ziemie między Polską a Rosją. Jeżeli Delegacja rosyjska, jak się spodziewam, uzna słuszność obu tych zasad, ostateczne wykreślenie linji granicznej z łatwością może nastąpić drogą porozumienia obu stron.

Szczegółowe ekonomiczno-handlowe kwestje powinny, mojem zdaniem, wejść na porządek dzienny dopiero po podpisaniu preliminarjów pokojowych. Uznając w pełni zasadę pokoju bez odszkodowań, dążyć będziemy jednak do zadawalniającego rozwiązania spraw rozrachunkowo-likwidacyjnych, pamiętając o tem, aby straty, które Polska poniosła od rozbiorów, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej (bibljoteki, archiwa, muzea) zostały całkowicie powetowane.

***

Członkowie delegacji pokojowej, którzy jeszcze do Rygi nie wyjechali, udadzą się tam dn. 25 b. m.

Konflikt polsko-litewski.

Rządowi polskiemu i litewskiemu przesłano propozycję wydelegowania do Paryża przedstawicieli, którzy mają wyłuszczyć zapatrywania swoich rządów na konflikt polsko-litewski. Delegatami polskimi będą: Paderewski i Aszkenazy. (E. E.).

Posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 września r. b. zajmowała się sprawą pomocy dla rolnictwa przez wydatniejsze dostarczenie koni i wozów wojskowych, oraz — ograniczeniem sądów doraźnych.

Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących, a pomiędzy innemi przedłużono do 1 listopada 1920 r. termin dla rejestracji emerytur i pretensji, wynikających ze stosunków służbowych Polaków — b. funkcjonarjuszów cywilnych instytucji rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa Polskiego i b. cesarstwa rosyjskiego, oraz wdów i sierot po nich pozostałych.

„Rzeczpospolita“ policzkuje swych własnych endeków.

W „Rzeczypospolitej“ z dnia 15-go września ukazał się artykuł p. t. „Co robi nasza propaganda zagraniczna“. Artykuł jest przedrukiem uwag p. Gauvain w „Journal des Debats“, który nieżyczliwie dla nas omawia konflikt polsko-litewski. Za stanowisko p. Gauvain, konserwatysty, „Rzeczpospolita“ czyni odpowiedzialną „Propagandę p. Daszyńskiego“. W odpowiedzi należałoby zaznaczyć: w Paryżu istnieją dwa biura prasowe, które kosztują około 80 tys. franków miesięcznie i rzeczą tych biur jest oddziaływać przynajmniej na sfery prawicowe francuskie. W swoim czasie pp. Sapieha i Grabski wyraźnie sprzeciwili się temu, aby wszystkie sprawy, z propagandą związane, oddać Biuru Propagandy Zagranicznej. Zarzut „Rzeczypospolitej“ przeto należy skierować pod adresem naszej oficjalnej dyplomacji i oficjalnych biur prasowych.

***

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Polska Delegacja Kongresowa otrzymała zlecenie przedstawienia Radzie Ambasadorów krytycznego położenia ludności polskiej na objętym przez Niemcy obszarze plebiscytowym Prus Wschodnich, słuszne prawa ludności polskiej nie zostały tam bowiem zagwarantowane.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 16 września.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 16 września 1920 r.

Na północ od Dniestru oddziały nasze i armji ukraińskiej, w marszu za cofającym się nieprzyjacielem, osiągnęły ogólną linję Żyrawka — Uhrynkowce — Złoty Potok — Korościatyn — Monasterzyska, biorąc 150 jeńców, zdobywając jedną ciężką armatę, 3 karabiny maszynowe i 150 podwód z amunicją.

W rejonie Gnilej Lipy i Górnego Bugu walki straży przednich, w których oddziały naszej jazdy zajęły Chołojów i Radziechów.

Na północ od Radziechowa osiągnęliśmy linję Milatyn — Szpikolos.

Wrejonie na zachód od Łucka oddziały nasze dotarły do linji Swiniuchy—Korytnica—Zaturce i przełamując opór nieprzyjaciela, w dalszym pochodzie zajęły Łuck.

Na południowy wschód od Kowla, przekroczywszy Stochód, posuwamy się w kierunku Rożyszcz.

214 p. ułanów, zajmując Turyjsk, zdobył 4 parowozy, 180 wozów, pociąg pancerny „Krasnyj Kawalerist“, 3 auta pancerne, 8 dział, 30 karabinów maszynowych i dużo materjału wojennego.

W Pińszczyźnie oddziały gen. Bałachowicza nawiązały kontakt z oddziałami powstańczemi, operującemi na tyłach wojsk bolszewickich.

W rejonie Kobrynia toczą się walki na linji kanału Orzechowskiego. W walkach tych wzięło do niewoli 157 jeńców, w tem jednego oficera.

W rejonie Puszczy Białowieskiej żywa akcja wywiadowcza.

W Suwalszczyźnie spokój.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab Generalny.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 15 września.

(P. A. T.). Pisma niemieckie podają depeszę z Paryża, według której Rada ambasadorów odrzuciła wniosek przedłożenia kwestji Górnego Śląska do załatwienia Lidze narodów. Wniosek ten wyszedł wspólnie od jednego z państw, nie należących do Ligi, oraz od jednego z mocarstw, będącego członkiem Ligi. Uchwała Rady ambasadorów orzekła, że sprawa Górnego Śląska jest już zasadniczo załatwiona przez traktat wersalski, a wynik plebiscytu będzie podstawą do ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Przypuszczać można, że państwem, nie należącem do Ligi narodów, które wniosek powyższy postawiło, są Niemcy. Dowodziłoby to tylko, że Niemcy plebiscytu się boją. Ciekawem jest pytanie, które to z mocarstw, należących do Ligi narodów, poparło ten wniosek.

Bytom, 16 września.

(P. A. T.).

Dzisiejsze gazety niemieckie przynoszą treść noty w tej sprawie, którą pełnomocnik rządu niemieckiego przy koalicyjnej komisji w Opolu ks. Hatsfeld wręczył dn. 14 b. m. gen. Lerondowi. Nota brzmi:

„Rząd niemiecki jest w posiadaniu planów operacyjnych i zarządzeń organizacyjnych, meldunków i rozkazów, które w całości dowodzą istnienia tajnej polskiej organizacji bojowej i zamiarów gwałtownego opanowania Górnego Śląska. Pełnomocnik komisji aljanckiej może te dokumenty zbadać w ministerjum spraw zagranicznych. Dokumenty te wyjaśniają też poczęści ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Dowodzą one, że cały teren plebiscytowy podzielony jest przez tę tajną organizację na 9 okręgów, a te na 74 rejony. Dziesiątki, stanowią najmniejszą jednostkę bojową tej organizacji. Każdy rejon posiadać musi dziesiątkę szturmową i dziesiątkę karabinów maszynowych, około których grupują się dziesiąt-

---

w jego obecności pertraktowałem z litewskim majorem Gosztowtem, który w towarzystwie litewskiego porucznika Kościałkowskiego, zgłosił się do nas nazajutrz.

...Przyszli rzekomo, jako przyjaciele, chroniąc Suwalszczyznę przed zalewem bolszewickim, ponieważ taki jest między nimi a bolszewikami stosunek (jeśli nie układ), że tereny, które Litwini pierwsi zdążą zająć, bolszewicy omijają. Chcieliby wszelako poznać wolę ludności, i gotowi są się cofnąć, jeśli ludność opowie się za bolszewicką okupacją...

Odpowiedziałem im: Zarząd Rady Ludowej, jak i całe polskie społeczeństwo, nie widzi, by coś tak decydującego zaszło na frontach bojowych czy też w stosunkach dyplomatycznych, iżby przynależność Suwalszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej mogła już w tej chwili podlegać zakwestjonowaniu. Dopóki więc dalsze wypadki militarno-dyplomatyczne nie zdecydują inaczej, my uważamy siebie za obywateli polskich. Nie mając swego wojska, fakt okupacji litewskiej wojskowej przyjmujemy do wiadomości, wszelako podkreślamy, że żadnego z dwóch okupantów nie wolimy, że okupacji żadnej nie chcemy, pragniemy bowiem samorządnie przetrwać, aż wrócą władze i wojska polskie, czy też aż ostatecznie będziemy, drogą aktu dyplomatycznego, oderwani od Polski i przyłączeni do innego państwa. Prosimy, aby władze okupacyjne litewskie zagwarantowały niemięszanie się do urzędów cywilnych, zwłaszcza samorządowych, w przeciwnym razie Rada Ludowa rozwiąże się sama i wszystkie urzędy rozwiąże, a wtedy okupant znajdzie pustkę, dla niego samego, jak sądzimy, niewygodną.

Major Gosztowt od siebie samorządność cywilno-gospodarczą nam zapewnił, nie biorąc jednak odpowiedzialności za to, jak postąpi Rząd kowieński.

Rząd kowieński, jak już wiadomo z protestu Rady. Ludowej, złożonego prezydjum Ministrów litewskich w dniu 21 sierpnia (ogłoszonego w Nr. wtorkowym „Robotnika“), postępował sobie inaczej, bynajmniej nie jak przyjaciel, lecz jak zdecydowany wróg i niszczyciel polskości, anektujący bez wypowiedzenia wojny zagrabione zdradziecko terytorja.

***

Trzeba zaznaczyć na tem miejscu, że wielu suwalczan, w obłędnej przed bolszewikami trwodze, wywierało na nas wielką presję, byśmy się za „czasową“ okupacją litewską opowiedzieli, byśmy odmową Litwinom nie wydali Suwałk na pastwę bolszewikom. Na to odpowiadałem wręcz, że okupant mający siłę nie będzie pytał okupowanego, kogo on woli, że natomiast opowiedzenie się, w jakiejbądź formie, ludności suwalskiej za Litwinami, nie omieszka być przez Rząd kowieński wyzyskane ku upozorowaniu aneksji.

Przekonali się wkrótce wszyscy, żeśmy się nie mylili.

W kilka dni rozlepiono w mieście i w okręgu nowe odezwy litewskie, z podpisem już komendanta Marjampolskiej grupy wojsk, majora Walewicza, mówiące kłamliwie, że ludność suwalska ich powołała, by bronić jej przed grabieżą, mordem, anarchją etc.

Podając te odezwy w „Dzienniku Suwalskim“, zaznaczyliśmy, że są one dla Suwalszczyzny zupełnie bezprzedmiotowe, ponieważ u nas ład i porządek nie był zakłócony, więc ludność nie miała potrzeby wzywać pomocy litewskiej wojskowej. Na to komendant placu wpadł nazajutrz z wielką awanturą do redakcji, groził piorunami, zamknięciem pisma, aresztem. Skończyło się na nałożeniu cenzury prewencyjnej, która też odtąd wielokrotnie zmuszała pismo do okazywania białych miejsc na szpaltach.

Mimo naszych zaprzeczeń, prasa litewska, w oficjalnych nawet organach, tak po litewsku w Kownie, jak po polsku w Wilnie wydawanych, często podawała świadomie kłamliwe wzmianki, jak to suwalczanie prosili ich o przyjście, o uwolnienie od polskiej państwowości, jak ich radośnie witano (??), jak spadły w biednych Suwałkach ceny z chwilą wejścia „bogatych“ Litwinów i t. p.

Co do ostatniego, było wręcz odwrotnie: ceny w dwójnasób niemal wzrosły, tembardziej, że zaczął się, wbrew spodziewaniu, wywóz towarów na Litwę, i że litewskie wojska kazały sobie liczyć ostmarki po siedm, a najmniej po sześć marek polskich, nawet wtedy, gdy kurs oficjalny spadł poniżej pięciu.

Rada Ludowa i Sejmik powiatowy, wraz z mianowanym przez nas komisarzem powiatowym, starali się wzrostowi cen i wywozowi towarów przeciwdziałać, zostało to jednak wkrótce uniemożebnione przez władze litewskie, które zaczęły planowo paraliżować zarządzenia, a potem dezorganizować, opieczętowywać i rozwiązywać polskie zarządy. O tem podaliśmy w „proteście“ (patrz Nr. wtorkowy „Robotnika“).

***

Postawa Rady Ludowej i zachowanie się Litwinów, obudziły żywszą opozycję w społeczeństwie i w Radzie Miejskiej. Na żądanie komendy miasta w dniach 10 i 12 sierpnia wywieszenia flagi litewskiej na Magistracie, Rada Miejska, mimo pogróżek sądu doraźnego, odmówiła kategorycznie. Tak samo, przez usta wiceprezesa Rady Miejskiej, tow. W. Gałaja, odmówiła takiemuż żądaniu dowódcy grupy Marjampolskiej. W dniu 17 sierpnia, wobec przybycia do Suwałk dwóch ministrów kowieńskich, Żukasa od wojny, i Skipitisa od spraw wewnętrznych, żołnierze litewscy sami wywiesili flagę na wieży ratuszowej i sami, bez żadnego udziału ludności, nawet żydowskiej, wystawili bramę tryumfalną.

Propozycji majora Walewicza, by Rada Ludowa spotkała pp. ministrów, odmówiliśmy kategorycznie. Za karę, pp. ministrowie, nie chcieli nam udzielić audjencji, nie odwiedzili nas, i nazajutrz kazali opieczętować lokal Rady Ludowej, samej Rady jednak nie rozwiązując. Dlaczego nie rozwiązali? trudno się domyśleć.

Wtedy to, Rada Ludowa wysłała delegację do Kowna, z protestem przeciwko wszystkiemu, co władze okupacyjne litewskie w Suwalszczyźnie czyniły, z tajemnym nakazem, aby równocześnie nietylko powiadomić o tem posłów polskich w sejmie kowieńskim, lecz aby dotrzeć do Misji francuskiej, złożyć jej odpis i przekład protestu, oraz wyrobić dla mnie pozwolenie przejazdu przez Gdańsk do Warszawy, w celu poinformowania Rządu polskiego o stanie rzeczy i o konieczności bronienia wiernej Suwalszczyzny w drodze dyplomatycznej.

Romuald Minkiewicz

ki piechoty. Dziesiątka składa się z 6 osób w miejscu zamieszkałych. Według stanu z dn. 1 lipca b. r. organizacje te liczyły 11.736 osób.

Oprócz tego istnieje przydzielona do rejonu organizacja pomocnicza polskiej samoobrony, złożona z związków górniczych, hutniczych, kolejowych, portowych i śpiewackich. Do tej samoobrony należy też związek halerczyków, który z początkiem lipca b. r. liczył około 2.000 ludzi, otrzymujących swój dalszy żołd wojskowy za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża w Bytomiu. Zadaniem tych organizacji pomocniczych jest niespodziewane opanowanie zakładów przemysłowych i kolejowych, jakoteż przeszkodzenie niepożądanym transportom kolejowym. Kierownictwo całej organizacji znajduje się przy naczelnej komendzie w Sosnowcu, której tych 9 okręgów podlega. Zadaniem organizacji bojowej jest zajęcie t. zw. podstawy operacyjnej, która obejmie powiaty: Tarnogórski, Bytomski, Zamorski, Katowicki i Pszczyński, a więc cały obwód przemysłowy. Do wykonania tego planu mają być użyte 3 bataljony piechoty, kompanja szturmowa i kompanja karabinów maszynowych złożone z jednostek każdego powiatu. Ten oddział szybko zmobilizowany ma obsadzić granicę zachodnią powyżej bazy operacyjnej mniej więcej linję Koszęcin—Sosnowiec, Dębińsko, na granicy na wschód od Pszczyny). Reszta oddziałów przy pomocy samoobrony ma zająć miasta w obrębie tej bazy i złamać ewentualnie opór Niemców. Do tego celu organizacja posiadała w połowie lipca okrągłe 10.000 ludzi, w tym wyżej wymienione 2.000 halerczyków. W ścisłym związku z powyższem stoi plan ofensywny, wedle którego siły zbrojne wojskowe, stojące po stronie polskij na dany znak mają wkroczyć na Górny Śląsk i opanować go. Siły te koncentrują się koło Częstochowy, Będzina, Sosnowca, Jaworzna, Imielina i Oświęcimia. Plan przewiduje transport kolejowy do linji Lubliniec—Wodzisław, stamtąd posuwanie się specjalnie wskazanemi drogami marszowemi do szybkiego opanowania granic wschodnich terenu plebiscytowego.

W rozkazie z dn. 11 lipca b. r., noszącym podpis Jooseya aljas Laskowicz, szefa sztabu generalnego, powiedziane jest, że dla utrzymania w tajemnicy własnych celów organizacji, mają być ludzie utrzymani w mniemaniu, że celem organizacji jest obrona przed niespodziewanym napadem niemieckim.

Rząd niemiecki pośpiesza powiadomić o tem międzysojuszniczą komisję i uważa właśnie obecny moment za najodpowiedniejszy do przypomnienia swoich dawniejszych ostrzeżeń w tym kierunku, a to z tej racji, że rząd posiada wiarogodne informacje o planowanej ze strony Polski nowej akcji zbrojnej Wielkie nieszczęście, jakie wisi nad Górnym Śląskiem, jest nie do uniknięcia i komisja aljancka poniesie za nie odpowiedzialność, jeżeli nie spowoduje zmiany w obecnych nienormalnych stosunkach na Górnym Śląsku, jakie się wytworzyły po powstaniu sierpniowem, jeżeli nie zdusi w zarodku nowych planów powstańczych.

Zmiana gabinetu w Czechach.

Praga, 16 września.

(P. A. T.) Czeskie biuro prasowe donosi: Prezydent republiki zamianował wczoraj nowy gabinet, a mianowicie: Ministrem spraw wewnętrznych—prezydenta administracji politycznej Moraw, doktora Czerny'ego, któremu równocześnie powierzył przewodnictwo w Radzie Ministrów, ministrem obrony krajowej generała Husara, ministrem poczty i telegrafu dr. Fatka, ministrem rolnictwa dr. Brdlik, ministrem kolei dr. Burgera, naczelnika okręgu, dr. Micurę, ministrem bez teki, profesora dr. Grubera ministrem opieki społecznej, dr. Fajnora ministrem dla ujednostajnienia ustawodawstwa, dr. Prusę ministrem aprowizacji, dr. Prohaskę dla spraw zdrowotnych, dr. Benesza ministrem spraw zagranicznych, dr. Englischa ministrem skarbu, profesora Sustę ministrem szkolnictwa, dr. Popalkę ministrem sprawiedliwości, dra Hatoveca ministrem handlu.

Czesi zatrzymują transporty dla Polski.

Praga, 16 września.

(P. A. T.). „Pravo Lidu" donosi z Przecławia, że tamtejsi robotnicy zatrzymali ponownie transport wojskowego materjału dla Polski. Skonfiskowane ubranie i buty sprzedane zostały przez radę robotniczą na rzecz ludności w Przecławiu.

Za duszę

ś. † p.

Franciszka Zambrzyckiego

odbędzie się **Nabożeństwo Żałobne** w dniu 19 września 1920 roku w kościele Karola Boremeusza (ul. Chłodna) o godz. 10 rano.

W bolesną tą rocznicę zaprasza rodzinę, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Przyjaciel.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Wiec w Inspekcji Wodociągów.

Onegdaj odbył się wiec w Inspekcji Wodociągów, na którym przemawiali tow.: Dąbrowski i Szczypiorski.

Robotnicy uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję, zgłoszoną przez tow. Szczypiorskiego:

Robotnicy Inspekcji Wodociągów, po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej, stwierdzają, że Polska powinna bezwzględnie zawrzeć pokój z Rosją Sowiecką. Stanowisko reakcji polskiej, wyrażające się w zdaniu „ani wojna, ani pokój", leży na linji interesów międzynarodowej reakcji. Reakcja nasza pragnie sprawę pokoju ostatecznego z Rosją uzależnić od upadku bolszewizmu i zwycięstwa kontrrewolucji rosyjskiej. Polska, zrujnowana długoletnią wojną, pragnie pokoju — niezależnie od tego, czy to się podoba reakcji rosyjskiej, polskiej i rentierom francuskim, czy też nie. Dzisiejszy rząd koalicyjny musi baczyć, aby rokowania pokojowe nie rozbiły się. Rząd koalicyjny powołany głównie do zawarcia pokoju, po spełnieniu tego zadania winien ustąpić miejsca rządowi robotniczo-włościańskiemu. Zebrani żądają jaknajszybszego rozwiązania Straży Obywatelskiej, której szkodliwa działalność, jako bojówki endeckiej, coraz wyraźniej się uwydatnia. Dalsze istnienie Straży Obywatelskiej wywołać musi utworzenie milicji robotniczej dla przeciwwagi bojówkom endeckim. Zebrani domagają się wyjaśnień od odpowiednich czynników, co skłoniło je do pobłażliwego traktowania napaści i obelg rzucanych na Naczelne Dowództwo, gdy tymczasem działaczy robotniczych trzyma się w więzieniach jedynie tylko dlatego, że przeciwstawiają się zamachowej i kreciej robocie reakcji polskiej, uosobieniem której jest t. z. Narodowa Demokracja.

Wiec w porcie Czerniakowskim. We wtorek, dn. 14 b. m. odbył się wiec w porcie czerniakowskim. Przemawiali tow. tow. Dąbrowski, Siemiątkowski i Jakubowski. Przyjęto następującą rezolucję:

„Robotnicy portu czerniakowskiego domagają się od rządu obecnego szybkiego zawarcia pokoju demokratycznego, albowiem do tego celu jedynie został powołany rząd koalicyjny. Po zawarciu pokoju, rząd ten oddać winien władzę w ręce rządu robotniczo-włościańskiego, albowiem tylko taki rząd pójdzie drogą głębokich reform społecznych.

W sprawie stosunków wewnętrznych, zebrani domagają się przedewszystkiem rozwiązania Straży Obywatelskiej, która dziś odgrywa rolę bojówki endeckiej.

Dalsze istnienie Straży Obywatelskiej wywołać musi organizację milicji robotniczej. Zebrani domagają się od władz wojskowych i policyjnych wyjaśnień, na jakiej podstawie są wypuszczani na wolność osobnicy, którym udowodniono napadanie i szkalowanie Naczelnego Wodza, J. Piłsudskiego, co miało miejsce między innemi i z p. Głodkowskim członkiem Straży Obywatelskiej. Takie postępowanie ze strony miarodajnych czynników w stosunku do zamachowców i szkalowników z pod znaku endecji podrywa zaufanie klasy robotniczej do tych władz, tembardziej, że działacze robotniczy są aresztowani i więzieni często jedynie tylko dlatego, że są solą w oku reakcji endeckiej.

Wydział Org.-Agitacyjny. Posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego przy O. K. R. odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 11 rano punktualnie. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie wydziału proszeni są o punktualne przybycie.

Komitet Kolejowy. Posiedzenie egzekutywy Komitetu Kolejowego odbędzie się w sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 5 p. poł. w lokalu Komitetu, Al. Jerozolimskie 56.

Komitet Tramwajowy. Posiedzenie Komitetu Tramwajowego, odbędzie się dziś, dn. 17 b. m., o godzinie 7 wiecz. punktualnie w lokalu O. K. R.

Dzielnica Jerozolimska. Ogólne zebranie dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się dziś o godz. 7-ej wiecz w lokalu własnym, Chłodna 41. Jutro, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu dzielnicowego i mężów zaufania fabryk tej dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Ogólne zebranie dzielnicy odbędzie się w piątek, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Bagatela 12a. Proszeni są o liczne przybycie towarzysze ze wszystkich fabryk.

Dzielnica Powązkowska. W sobotę, dn. 18-go b. m., o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powązkowskiej.

Dzielnica Powiśle. Dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy. Przed ogólnem zebraniem posiedzenie Komitetu wspólnie z mężami zaufania fabryk.

Dzielnica Praska. Posiedzenie Komitetu dzielnicy Praskiej odbędzie się w piątek, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Kępna 15.

Dzielnica Śródmiejska. Posiedzenie Komitetu dzielnicy śródmiejskiej odbędzie się w sobotę, dn. 18 b. m. o godzinie 7 wiecz. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Wola-Czyste.

Z. P. M. S. Dziś, t. j. dnia 17 bm. o godzinie 5-ej po południu w Sekr. Zw. (Al. Jeroz. 56) odbędzie się posiedzenie Zarządu, łącznie z Kom. Kult.-Ośw. Sprawy bardzo ważne! Tow. Wrzos prosi I-go z dyskutantów, tow. Toma, ażeby przybył do Sekr. Z P. M. S. dziś o godzinie 5 m. 30 w celu porozumienia się.

Prasa partyjna.

Ukazał się Nr. 12 „Głosu Kobiet". Na urozmaiconą treść składają się następujące utwory: artykuł wstępny „Borysów—Mińsk — Ryga", „Kobieta-Obywatelka" R. K., „Robotnica-matka" — M. B.; wiersz M. Konopnickiej „Kto krzywdę płodzi"; „Wychowanie socjalistyczne" — Celimar; „Kto ma słuszność"; Akompanjament", wspomnienia pióra L. Śledzińskiego; „Sonety" Wojnarowskiej, Uchwały Centr. Kom. Wyk. P. P. S. i wiele innych.

Trybuny wyszedł Nr. 31 z dn. 18 września i zawiera treść następującą:

Teror mafji (Wł. Wolert).—Sprawa Prus Wschodnich (Sempronius). — Polscy robotnicy rolni w Danji II (dr. M. Balsigerowa). — Socjalizm romantyczny II. (St. A. Kempner). — Kobieta (nowela J. Galsworthy). — Teatr „Rozmaitości" (Wł. Wolert). — Kronika polityczna: 1) Benesz o polityce zagranicznej. 2) Kongres moskiewski — mowa powitalna Zinowjewa. — Z Rosji sowieckiej. — Ruch socjalistyczny: wezwanie partji socjalistycznej francuskiej. — Sprawozdania. — Endecja. — Różności. — Nadesłane.

Zeszyt „Trybuny wyróżnia się doborem, aktualnością i obfitością treści.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości

Wydział Opieki nad Żołnierzem i Ochotnikiem (Jasna 3, róg Sienkiewicza) podaje do wiadomości:

Biuro Wydziału (I piętro, pokój Nr. 2) czynne codziennie od godz. 10—1 po poł. i od godz. 5—7 wiecz.

Sekcja I — **Opieki nad rodzinami** (I piętro, pokój Nr. 3).

Sekcja II — **Sanitarna** (I piętro, pokój Nr. 2).

Sekcja III — **Finansową** (I piętro, pokój Nr. 1).

Sekcja IV — **Informacyjno-prasowa** (I-e piętro, pokój Nr. 4).

Wysyłka listów i paczek do żołnierzy na front.

Sekcja V — **Kulturalno-oświatowa** (I piętro, pokój Nr. 7).

Sekcja VI — **Odżywcza** (na parterze).

Biura wszystkich sekcji czynne od godz. 10 — 1 i od 5 — 7 wiecz.

Robotniczy Kom. Obrony Niepodległości. Posiedzenia Wydziału Propagandy odbędą się w piątek, dzisiaj, 17 b. m. o godz. 6 wiecz., i w sobotę, 18 b. m. o godz. 4 po poł.

Posiedzenie R. K. O. N. odbędzie się w sobotę o godzinie 6-ej wiecz.

POKWITOWANIE.

Na żołnierza:

Pracownicy i pracownice firmy „Lucyna" mk. 1285 f. 50 i złotą broszkę.

Pokwitowanie Rob. Wydz. opieki nad żołnierzem:

Pracownicy zakładu ortopedycznego firmy „Erlich" mk, 100.

Ruch zawodowy.

Zarząd Związku Rob. Niefachowych zwraca się do byłych członków Zarządu, t. j. tow. tow. Jasińskiego, Jóżka, Gajewnika i Andrzejaka o zwrot legitymacji, wydanych przez Zarząd, „Do załatwiania spraw związkowych", które to legitymacje Zarząd Zw. uznał za nieważne od czasu wstąpienia do armji wyżej wymienionych członków Zarządu Związku.

Kursy Wieczorne Uzupełniające dla pracowników Kolei Państwowych. Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, podaje do wiadomości, że zapisy na kursach Wieczornych Uzupełniających dla pracowników kolejowych przy Kołach Związku: Warszawa-Wileńska, Warszawa-Brzeska, Warszawa-Wiedeńska i Nowo-Brudnowskiem już się rozpoczęły i trwać będą do 25 b. m. Zapisy przyjmują Zarządy poszczególnych Kół i kierownicy Kursów. Wykłady na Kursach rozpoczną się dnia 1 października.

Baczność! Pomoc Fabryczna! W sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie członków sekcji pomocy fabrycznej przy Zw. Metal., Leszno 53. Obecność wszystkich obowiązkowa, na porządku dnia wybory zarządu sekcji.

Zarząd Sekcji Polerowniczek przy Zw. Metal., Leszno 53, zawiadamia wszystkie członkinie, iż w sobotę, dnia 18 b. m. odbędzie się Walne Zebranie. Prosimy o liczne przybycie.

Baczność! Robotnicy ewakuowani z fabryką „Gerlach i Pulst" do Rosji. W sobotę, dnia 18-go b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie w Zw. Metal., Leszno 53. Stawcie się punktualnie i licznie. Sprawa bardzo ważna.

Zagranicą.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZAWODOWY.

W drugiej połowie listopada b. r. ma się odbyć w Brukseli kongres Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Zawodowych.

Tow. Oudegeest, jeden z sekretarzy Międzynarodówki zawodowej, oświadczył, że na kongresie tym mają być omawiane głównie sprawy gospodarcze, a mianowicie: podział surowców dla przemysłu, przedewszystkiem węgla; lepsze uregulowanie ruchu transportowego na lądzie i morzu; kwestja walutowa, która jest jedną z przyczyn bezrobocia.

Pozatem mają być omawiane takie sprawy, jak prześladowanie ruchu zawodowego w poszczególnych krajach (w Grecji, Hiszpanji, Włochach, Francji), nawiązanie stosunków ze związkami i organizacjami robotniczemi, które do ruchu międzynarodowego jeszcze nie przystąpiły, oraz sprawa zwalczania reakcji i popierania rewolucji rosyjskiej.

W SZWAJCARJI.

Uchwała robotników polskich.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Z inicjatywy i na wezwanie konsula w Bernie, odbył się dn. 12 sierpnia zjazd delegatów kolonji polskich robotników, pracujących w Szwajcarji, z wyjątkiem kolonji, położonych w okolicach Zurychu.

Na zebraniu tem, po przedstawieniu przez Konsula sytuacji w kraju, robotnicy uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu dzisiejszym w Payerne delegaci kolonji polskich robotników, pracujących w Szwajcarji, pragnąc, jako obywatele wolnej i niepodległej Polski, spełnić obowiązek swój wobec Ojczyzny, oraz celem stwierdzenia całkowitej łączności z Jej obrońcami, nie mogąc zaś wystąpić czynnie w obronie zagrożonego kraju, postanowili przyczynić się w drobnej mierze do ulżenia losu swych braci w niedoli przez:

1) natychmiastowe podpisanie pożyczki państwowej, oraz

2) dobrowolne opodatkowanie się na rzecz kraju, poczynając od dnia 14 sierpnia 1920 r., w ten sposób, że codziennie będą odkładali ze swych zarobków drobną sumę w wysokości 50 ctm."

Zebrane w ten sposób, drogą dobrowolnych składek, sumy (wynoszące około 60000 mk. pol. miesięcznie), będą, zgodnie z życzeniem robotników polskich w Szwajcarji, przesyłane do Warszawy, do uznania pp.: Prezydenta Witosa i Wiceprezydenta Daszyńskiego, na cele dobroczynne.

Walka między socjalizmem i komunizmem.

„Berner Tagwacht" z dnia 8-go września podaje wzmiankę o zebraniu okręgowem Mittellandu berneńskiego, na którem warunki sowieckie uznano za drakońskie i nie do przyjęcia. Chodzi tu o warunki sowietów w sprawie przystąpienia partji Zachodu do III-ej Międzynarodówki. Może wytworzy to pewną zmianę stanowiska w ocenie polityki bolszewickiej.

WE WŁOSZECH.

Medjolan, 16 września. — (P. A. T.). (Havas). W konflikcie z robotnikami metalurgicznymi sytuacja bez zmiany. Komisja rozjemcza bada projekt ustawy o kontroli syndykatów robotniczych nad fabrykami, dla przedłożenia go parlamentowi.

W ANGLJI.

Londyn, 16 września. — (P. A. T. Havas). Członkowie syndykatów elektromechaników okręgu Manchesteru zgłosili w dniu dzisiejszym rozpoczęcie strajku po upływie tygodnia, o ile związek przedsiębiorców nie cofnie do tego terminu zapowiedzi lokautu.

Berlin, 15 września. — (P. A. T. Radjo). Z Amsterdamu donoszą: „Telegraaf" podaje, że dyrekcja „Daily Herald'a" postanowiła ofiarowanej przez rząd sowicki subwencji w sumie 75.000 funtów sterlingów nie przyjąć, a redaktora Meynell'a, który pieniądze przyjął, usunąć.

(Londyn, E. E.). W sprawie stosunku rządu angielskiego do związków zawodowych oświadczył Lloyd George, co następuje: Rząd zamierza skasować stopniowo kontrolę nad przemysłem górniczym. Rząd zawsze uznawał zasadę, iż związki zawodowe winny reprezentować interesy robotnicze w dziedzinie przemysłu, lecz niektóre związki zawodowe usiłują uzurpować sobie funkcje, które naród cały powierzył rządowi.

WE FRANCJI.

(Paryż, E. E.). Na zjeździe francuskich związków kolejowych przyjęto rezolucję większości, wypowiadającą się za autonomją ruchu związkowego i odrzucającą politykę żywiołów bolszewizujących. Za rezolucją głosowali reprezentanci 298 związków, przeciwko niej 199-ciu.

Życie gospodarcze.

Nowy układ taryfowy kolejowy polsko-gdański.

Min. Kolei Żel. komunikuje:

Wobec wprowadzenia od dn. 1 czerwca r. b. ujednostajnionych ogólno-polskich taryf kolejowych na przewóz osób, bagażu i towarów, weszło M. K. Ż. w porozumienie z tymczasowym zarządem kolei W. M. Gdańska co do odpowiednich zmian w odnośnych artykułach prowizorycznej umowy polsko-gdańskiej z 22 kwietnia r. b.

Po długich pertraktacjach osiągnięto porozumienie zgodne z propozycjami polskiemi, które wejdzie w życie w tych dniach, t. j. od dnia ogłoszenia odnośnego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw.

Wedle tej nowej umowy dodatkowej, komunikacja między Polską a Gdańskiem, względnie stacjami położonemi na obszarze W. M. Gdańska, jakoteż między stacjami polskich kolei państwowych przez obszar gdański będzie się odbywała na zasadach następujących:

a) w ruchu osobowym otworzono dla ważniejszych miejscowości, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów i t. p. bezpośrednie ceny na przejazd dla kierunku do Gdańska w markach polskich za całą przestrzeń z obliczeniem podług taryf polskich do Tczewa i gdańskich od Tczewa. W kierunku odwrotnym zobowiązano stację Gdańsk do przyjmowania opłaty w pomienionych powyżej relacjach za przestrzeń polską, licząc od Tczewa, w walucie polskiej, z pobraniem w walucie niemieckiej tylko należności za przestrzeń W. M. Gdańska, t. j. tylko do Tczewa.

b) W ruchu towarowym przyjęto za zasadę stosowanie taryfy i waluty polskiej na przestrzeniach kolei polskiej wszystkich byłych zaborów bez względu na kierunek z pozostawieniem taryfy niemieckiej (Gdańskiej) i waluty niemieckiej tylko na linjach kolejowych W. M. Gdańska.

c) W komunikacji natomiast tranzytowej, tak osobowej, jak i towarowej pomiędzy Puckiem, względnie innemi stacjami województwa pomorskiego a resztą Polski przez obszar W. M. Gdańska zastosowano taryfy polskie i walutę polską w obu kierunkach i za całą przestrzeń.

d) Przyjmowanie towarów do przewozu tak w komunikacji sąsiedzkiej, jak i tranzytowej będzie się odbywało za bezpośredniemi listami przewozowemi wewnętrznemi, adresowanemi wprost do właściwego odbiorcy.

Jak z powyższego widać, będzie się teraz odbywała komunikacja tak osobowa, jak i towarowo bezpośrednio, t. j. będzie można nabywać na ważniejszych stacjach polskich bilety jazdy wprost do Gdańska i odwrotnie, — a o ile chodzi o transporty towarów — będzie można te ostatnie z wyłączeniem osób trzecich na stacjach przejściowyrh polsko-gdańskich nadać wprost do stacji przeznaczenia, przez co uzyska się to, że towar niezatrzymywany na tych stacjach celem wykupienia go i ponownego nadania pod adresem właściwego odbiorcy, nadejdzie do właściwego miejsca przeznaczenia prędzej, bez obciążenia kosztami dodatkowemi.

Powyższe zasady nie odnoszą się jednak do komunikacji między Polską a Gdańskiem przez Prusy Wsch., t. j. przez Mławę—Iławę (Deutsch Eylau) i Malborg (Marienburg).

(d) Długi Polski w Stanach Zjednoczonych. — Waszyngtońskie pismo „Journal of Commerce“ podaje ciekawe zestawienie długów, jakie Polska zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych. Zestawienia te opieraj ąsię na danych urzędowych.

Całkowity dług Polski w stosunku do rządu amerykańskiego, wynosi 71,920,111 dolarów (wg. obecnego kursu dolara około 14 miljardów mk. polskich). Pozatem Polska jest winna firmie prywatnej „Grain Corporation“ kilkanaście miljonów dolarów. Ogólny dług zatem rządu polskiego w Stan. Zjednoczonych osiągnął bez mała sumę 100 miljonów dolarów. Dług ten pokrył rząd polski pięciodolarowemi obligacjami, płatnemi po trzech, czterech i pięciu latach.

Główną pozycją w długu Polski są sprzedane zapasy wojenne, pozostałe we Francji po podpisaniu rozejmu. Z tych zapasów Polska kupiła:

Odzieży i artykułów włókienniczych za 820,288,155.

Środków utrzymania za 13,865,252.

Ekwipunku transportowego za 13,170,148.

Ekwipunku artyleryjnego i gazowego za 8,984, 734.

Sprzętów domowych za 3,982,340.

Maszynerji i metali za 2,773,267.

Reszta wydanej sumy poszła na przybory szpitalne, środki medyczne itp.

Pozatem Polska kupiła w Waszyngtonie 4600 wagonów kolejowych za sumę 8,616,000 dolarów.

(d) Polska pożyczka dolarowa w Ameryce. — Rząd polski ogłosił w Ameryce pożyczkę dolarową. Według orzeczeń miejscowych emigrantów, biorących pod uwagę dotychczasowe zbiórki na wydział narodowy i podobne instytucje, pożyczka ta mogła bardzo łatwo osiągnąć sumę 50 miljonów dolarów.

Zbiórka ta trwa już od szeregu miesięcy, lecz rezultaty są niesłychanie mizerne, wprost śmieszne. Oto bowiem emigracja polska, wynosząca z górą 4,000,000 głów, złożyła do dn. 18 sierpnia zaledwie 12,900,000 dolarów. Podobno jest zebranych na pożyczkę daleko więcej pieniędzy, ale pieniądze te przechowywują komitety pożyczkowe, czekające lepszej konjunktury politycznej dla endectwa w Polsce.

Przykładem, jak komitety pożyczkowe, pozostające pod bezwzględnemi wpływami kleru, działają, niech posłuży fakt, że na 52 komitety, funkcjonujące w Chicago i okolicy, zaledwie 18 przysłało sprawozdania z odbytej kampanji.

Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że główną przyczyną niepowodzenia pożyczki jest obawa polsko-amerykańskiego kleru, aby przez akcję pożyczkową nie zmniejszyła się ofiarność emigrantów na cele kościelne, a rzecz księże.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dn. 16 września:

Dolary St. Zjedn. 235, Dolary kanadyjskie 180, Franki francuskie 17, Franki belgijskie 17.50, Franki szwajcarskie 39.75, Funty szterlingi 870, Marki niemieckie 465, Korony austrjackie 94, Korony szwedzkie 45, Korony duńskie 32.25, Korony norweskie 32.25, Leje rumuńskie 5, Liry włoskie 10.25, Floreny holenderskie 76.

(d) **Miasta w b. Kongresówce.** Według obliczeń min. aprowizacji, w połowie 1920 r. b. kongresówka miała 30 miast, o ludności ponad 20 tys. każde. Są to: Warszawa — 980,000, Łódź — 429,775, Sosnowiec (z przedmieściami) — 119,000, Lublin (z przedm.) — 107,200, Częstochowa (z przedm.) — 101,200, Białystok — 80,300, Radom — 70,000, Włocławek — 54,000, Piotrków (z przedm.) — 51,300, Kalisz — 50,000, Dąbrowa (z przedm.) — 49,364, Kielce — 44,000, Zawiercie (z gmina) — 42,700, Pabjanice — 37,000, Siedlce — 36,000, Tomaszów Maz. — 33,600, Będzin — 33,100, Płock — 30,800, Chełm — 26,900, Żyrardów—26,500, N.-Radomsk—26,800, Łomża — 26,000, Ostrowiec — 25,000, Suwałki — 24,700, Zgierz — 24,100, Mława — 23,500, Zduńska Wola — 22,500, Kutno — 22,000, Czeladź (z gmina) — 22,000, Łowicz — 20,000.

Według tych danych, ludność b. Kongresówki w połowie 1920 r. wynosiła 12,789,226, w tem ludność wiejska 8,729,863, miejska 4,065,363.

Wymiana świadectw tymczasowych Dług. Pożyczki Państwowej. Ministerjum Skarbu — Urząd Pożyczek Państwowych niniejszem podaje do wiadomości, że w początkach października r. b. rozpocznie się wymiana świadectw tymczasowych 5-o proc. Długoterminowej Pożyczki Państwowej 1920 roku na oryginalne obligacje tej pożyczki wraz z arkuszami kuponowemi, przyczem wymiana świadectw tymczasowych może odbywać się tylko w instytucjach, w których zostały nabyte świadectwa.

Życzący podnieść należne procenty od tej pożyczki za czas od 1 kwietnia do 1 października 1920 roku po 1-szym października, a przed otrzymaniem obligacji, będą mogli to uskutecznić na mocy przedstawionych świadectw tymczasowych, w instytucjach, które świadectwa wydały.

Świadectwa tymczasowe, wydane przez instytucje czasowo ewakuowane, należy przedstawiać do wypłaty procentów w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Świadectwa, od których procenty zostaną wypłacone, będą na odwrocie odpowiednio ostemplowane. Wydane za nie obligacje będą miały pierwszy kupon płatny 1-go kwietnia 1920 roku. (PAT).

(E. E.). Sprawa walutowa w Danji. Ostatniemi dniami pojawiły się w dziennikach pogłoski, że duńska komisja walutowa zamierza zaprowadzić ścisłe ograniczenie handlu z zagranicą, aby nie obniżać dalej kursu duńskiej korony. Obecnie półurzędowo donoszą, że komisja walutowa zamierza urządzić na większą skalę handel tranzytowy z Ameryką i Anglją, ażeby kraj uniknął zakupna drogich walut. W najbliższym czasie odjeżdżają rzeczoznawcy duńscy do Chicago, aby zbadać na miejscu stosunki.

(E. E.). Sytuacja gospodarcza Węgier. Minister Skarbu Kerany przemawiał w Zgromadzeniu Narodowem na temat sytuacji finansowej. Oświadczył, że najcięższem postanowieniem traktatu pokojowego jest to, które pozbawia Węgier reprezentacji w Komisji odszkodowań. Wszyscy zwyciężeni są solidarnie zobowiązani do pewnych świadczeń. Węgry nie mogą wiedzieć, jaka porcja długów przypada na Węgry. Kraj jest gotów pracować spokojnie, jest to wszakże niemożliwe, gdy walka ekonomiczna trwa dalej w formie blokady i bojkotu ze strony państw sąsiednich.

(E. E.). Konferencja finansowa w Brukseli. Agencja Reutera podaje, że Niemcy, Austrja i Bułgarja będą zaproszone do uczestniczenia w konferencji finansowej w Brukseli. Delegaci tych państw będą mieli jedynie głos doradczy.

Na konferencji finansowej Anglja reprezentowana będzie przez lorda Chalmer'a, b. sekretarza stanu w ministerjum skarbu, lorda Callon'a, b. gubernatora banku angielskiego, oraz Henryka Bell'ego, dyrektora generalnego banku Lloyda. Przedstawicielem Włoch będzie wybitny znawca stosunków finansowych, Dante Forrari.

Zamknięcie granicy rumuńskiej. Celem zapobieżenia przemytnictwu banknotów rublowych w czasie wykupna tychże, czas zamknięcia granicy rumuńskiej dla przewozu osób i towaru, przedłużony został do 25-go b. m. Przewóz dozwolony jest jedynie za specjalnem pozwoleniem. (P. A. T.)

Czechosłowacki bilans handlowy od połowy kwietnia do połowy sierpnia jest bierny. Przywóz wynosił kor. 8788 mil., wywóz kor. 5301 mil. i mniejszy jest o kor. 3487, niż import.

Drobne wiadomości.

Wyzysk pracy dzieci w Ameryce.

Wyzysk pracy dzieci przez zbrodniczy kapitał, który doszedł do najwyższego punktu w czasie wojny, — co było tolerowane ze względu na potrzebę zwiększenia produkcji — nie zmniejszył się wcale.

— Dyrektor stanowego wydziału pracy Parney Cohen ogłosił, że w jednem tylko stanie Illinois pracuje obecnie 26,888 dzieci po różnych fabrykach i że wykonują one prace takie, które powinne być wykonywane przez starszych. — Fabrykanci zaś ani myślą o zastąpieniu dzieci starszymi robotnikami, ale przeciwnie — starają się oni jak najwięcej dzieci zaprzągać do pracy, gdyż taniej ich to kosztuje.

Najpotężniejsza stacja radjotelegraficzna.

Niebawem oddana zostanie do użytku publicznego najpotężniejsza stacja radjotelegraficzna na świecie, mianowicie stacja „Lafayette“, zbudowana przez Francuzów przy współudziale robotników amerykańskich w miejscowości Croix d'Hins pod Bordeaux. Budowa, rozpoczęta w maju 1918 roku, ukończona została w sierpniu r. b. Antenna tej olbrzymiej stacji składa się z 20 drutów, umocowanych na 8-miu słupach wysokości 250 metrów. Słupy te umieszczone są w odległości 400 metrów jeden od drugiego. Operatorzy w Croix d'Hins sprawdzili, że fale, wysyłane przez stację „Lafayette“, przebiegają 800,000 klm. na sekundę, czyli, że sygnał, dany w Croix d'Hins, może okrążyć kulę ziemską i być otrzymany z powrotem przez tę stację w ciągu jednej siódmej sekundy.

Z Rady Miejskiej.

Po dwumiesięcznych ferjach Rada Miejska wznowiła wczoraj prace.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył prezes R. M. r. I. Baliński, oświadczając na wstępie, że gen. Weygand przed wyjazdem do Francji złożył wizyty prezesowi R. M., oraz prezydentowi stolicy, którym dziękował za nadanie mu honorowego obywatelstwa Warszawy.

Pozatem zakomunikował przewodniczący treść depeszy, którą z okazji odparcia wrogiej armji z pod murów stolicy, Rada miejska stolicy Węgier przysłała pod adresem Rady Miejskiej st. m. Warszawy. Na telegram ten R. M. odpowiedziała telegraficznem podziękowaniem.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego odczytane zostaje przez wice-prezydenta miasta, Art. Śliwińskiego, sprawozdanie z działalności R. O. S. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że R. O. S. powstała jako instytucja obywatelska w chwili zagrożenia stolicy przez wroga i zadaniem jej było współdziałanie z władzami wojskowemi w dziele obrony Warszawy. R. O. S. energicznie zabrała się do pracy i wyłoniła z siebie dziesięć sekcji.

Kiedy front był pod samą Warszawą, R. O. S. całą swą pracę wytężyła w kierunku niesienia pomocy żołnierzowi na froncie, oraz zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom stolicy i zaaprowidowania Warszawy. Referent przytoczył w sprawozdaniu cały szereg liczb, świadczących o intensywnej działalności R. O. S., oraz poszczególnych sekcji. Atoli zwycięstwo wojska polskiego miało ten skutek, że już na posiedzeniu R. O. S. w dniu 24 sierpnia poruszono sprawę likwidacji (nie tak, jak inna w tym samym czasie powstała organizacja, która ani myśli rozwiązywać się i niewiadomo po jakiego licha jeszcze grasuje w Warszawie. Mówimy, oczywiście o Straży Obywatelskiej). W zakończeniu swego referatu wiceprez. Art. Śliwiński wystąpił z wnioskiem, by organizację R. O. S. zamienić w Komitet Pomocy dla Wojska, proponując jednocześnie, by R. M. wyłoniła komisję z 15 osób dla przejrzenia już opracowanego statutu tej nowej organizacji.

Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Z kolei wysłuchano wniosku Magistratu w sprawie utworzenia fundacji m. st. Warszawy pomocy inwalidom wojsk polskich. Wniosek proponuje utworzenie wieczystego funduszu w sumie 50 mil. marek, z którego odsetki w sumie 2 mil. marek rocznie byłyby obracane na cele związane z pomocą inwalidom wojsk polskich.

I ten wniosek przyjęty został jednomyślnie.

Przyjęto również wniosek Magistratu w sprawie taksy opłat za przewóz towarów wozami i wózkami.

Po przerwie Koło Narodowe udało się na poufną naradę, która przeciągnęła się przeszło godzinę czasu. Naradzano się nad wyborami do rozmaitych komisji. Głównie rozchodziło się o komisję z 15 radnych, mającą opracować statut Komitetu Pomocy dla Wojska. I tu endecja pozostała wierną swoim zamachowym tradycjom. W dotychczasowym Komitecie R. O. S. radni prawicowi posiadali 8 mandatów, lewica radziecka 6 i Żydzi 1 mandat. Endecy uczynili zamach na dziewiąty mandat, wspaniałomyślnie proponując lewicy ustąpienie jednego mandatu Żydom. Na tem tle wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos r. r. Wilczyński, Truskier, tow. Pilacki, oraz prof. St. Kalinowski.

Z wnioskiem kompromisowym wystąpił r. tow. Toeplitz, proponując obsadzenie komisji 16-ma radnymi.

Wobec wszakże braku quorum sprawę odroczono do następnego posiedzenia. R. B.

Rozmaitości.

20.000 miljonerów w Ameryce. Federalne biuro podatków w Waszyngtonie, D. C., ogłasza, że zgodnie z wypełnionymi kwestjonarjuszami podatków dochodowych, w Stanach Zjednoczonych w roku 1919 było 20,000 osób, które zaliczone są do miljonerów, ponieważ roczny dochód wyżej podanych osób przewyższa poszczególnie sumę dol. 50.000. Prawdopodobniejsze jest, że zaledwie kilku z pośród tych miljonerów „zarabia" 50.000 dol., a olbrzymia większość ich ciągnie daleko większe zyski. Spadkobiercy Andrew Carnegie'go zapłacili podatku w stanie Pennsylania 40,197.47 dol.

Biuro podatkowe wyraźnie mówi, że z pośród tych miljonerów 16,000 są „dziećmi wojny". W roku 1914 było 2,348 miljonerów, w roku 1915 — 3,824, w roku 1916 — 6,633, w roku 1917 — 6,654, w roku 1919 — 20.000; w roku zaś 1854 było tylko 50 półmiljonerów i miljonerów.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej w sprawie powołania roczników: 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, do służby wojsk.

Art. 1.

Na mocy Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. (Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 12 sierpnia 1920 r. Nr. 75, poz. 514) powołuję do służby wojskowej w szeregach armji polskiej mężczyzn, urodzonych w latach 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 2.

Osoby, objęte art. 1, winny się stawić do Komisji Przeglądowych, które będą urzędowały w terminach ustalonych przez Dow. Okr. Gen. w porozumieniu z właściwym Wojewodą, względnie delegatem Rządu dla Galicji i Komisarzem Rządu m. st. Warszawy.

Wezwania osobiste do popisowych nie będą rozsyłane.

O miejscu, dniu i godzinie urzędowania Komisji Przeglądowych winni się popisowi dowiedzieć u wójta, względnie w Magistracie.

Art. 3.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl Ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 20 z dnia 4 marca 1920 r., poz. 104).

Art. 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych (—) **Kucsyński.**

Minister b. dzielnicy pruskiej (—) **Kucharski.**

Minister Spraw Wojskowych (—) **Sosnkowski**
Gen. por.

W wykonaniu niniejszego rozporządzenia (art. 2), obwieszczam, że komisje przeglądowe rozpoczną swoje urzędowanie dnia 1-go października r. b.

O miejscu, dniu i godzinie urzędowania komisji przeglądowych oraz o porządku stawiennictwa poborowych będzie obwieszczone oddzielnie.

(—) **Fr. Anusz,**
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

Warszawa, dn. 14 września 1920 r.

Kronika.

Zasiłki dla rodzin ochotników. W dniu 11 sierpnia r. b. Rada Obrony Państwa uchwaliła dekret o zasiłkach, przysługujących od pracodawców robotnikom i pracownikom, pełniącym służbę ochotniczą. Rozporządzenie to zostało ogłoszone w Dz. Ust. dopiero 24 sierpnia. Dotychczas jednakże nie zostały wydane przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia, skutkiem czego wykonanie takowego w licznych wypadkach napotyka na trudności. Art. 11 tegoż rozporządzenia stanowi, że wykonanie jego poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z innymi ministrami. Mamy nadzieję, że p. Minister w najbliższej przyszłości zechce poświęcić tej sprawie swą uwagę.

Zwolnienie uczniów. Wydział prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych, gen.-por. Sosnkowskiego:

W uwzględnieniu wniosku ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zarządza się:

Szeregowych, uczniów szkół średnich, odbywających służbę w oddziałach, podległych dowództwom okręgów generalnych i w instytucjach centralnych ministerjum spraw wojskowych w wieku ponad lat 17, którzy na przeglądzie wojskowo-lekarskim zostali zaliczeni do kategorji C 1 i C 2, a którzy w bieżącym roku szkolnym uczęszczać mają do klas poniżej 6-ej (do 7-ej włącznie), należy niezwłocznie zwolnić z wojska. W tym celu winni oni przedstawić odpowiednie zaświadczenie dyrekcji odnośnej szkoły, ze wskazaniem klasy, do której mają uczęszczać w bieżącym roku szkolnym.

Kursy dla wychowawców. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w celu przygotowania wykwalifikowanego personelu dla obsługi zamkniętych zakładów dla młodzieży (bursy, internaty, schroniska, przytułki), organizuje roczne kursy dla wychowawców. Program kursów obejmować będzie przedmioty, obznajmiające słuchaczy z zadaniami współczesnego wychowania, oraz należytej wewnętrznej organizacji zakładów i ich administracji. Postawienie zakładów wychowawczych na wysokim poziomie wymaga podniesienia i ustalenia stanowiska wychowawców, jak również odpowiedniego zabezpieczenia ich bytu. W tym też celu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wniesie do Sejmu nowelę, regulującą prawa służbowe wychowawców, równając ich z nauczycielami szkół powszechnych.

Informacje adresowe Wydział Statystyczny Magistratu m. st. Warszawy komunikuje, że z dn. 20 b. m. na mocy uchwały Komisji Specjalnej, wybranej przez Radę Miejską, opłata za informacje adresowe, wydawano przez Biuro Adresowe m. st. Warszawy, zostaje podniesiona z 50 fen. do 3 mk. Od tej opłaty nie będą wolne i instytucje państwowe, które dotychczas korzystały z usług Biura darmo.

(a) **Szpitalnictwo.** Oprócz już rozpoczętych robót budowlanych w szpitalach celem ich rozszerzenia, Wydział szpitalnictwa zarządu miasta opracował projekt dalszych ulepszeń szpitalnictwa, a mianowicie zaprojektowano budowę szpitala dla chorób zakaźnych. Szpital ten ma stanąć w okolicach Młocin, na gruntach, udzielanych miastu przez rząd. Obecny zaś szpital zakaźny św. Stanisława przy ul. Wolskiej przekształcony zostanie na szpital dla chorób wewnętrznych. Drugim ważnym zakładem będzie umyślny szpital psychjatryczny, który również stanie poza miastem. Szpital św. Jana Bożego będzie skasowany, lub przeznaczony na inny cel. Projekty tych szpitali obecnie są opracowane; rozpoczęcie ich budowy przewidziane jest w drugiej serji robót publicznych, naszkicowanych przez magistrat m. st. Warszawy.

Rewizje u spekulantów. Urząd walki z lichwą i spekulacją kontynuując akcję rewidowania składów wielkich firm, wydał swym funkcjonarjuszom polecenie dokonania rewizji w firmie „Bracia Aronson i J. Kaffeman" przy ul. Nalewki Nr. 2 (Pasaż Simonsa). Rewizja ta ujawniła, obok wielu towarów, które firma potrafiła należycie wylegitymować, także 47.287 metrów t. zw. surówki i 14 bel różnych towarów manufakturnych. Właściciele firmy twierdzili, że towary te są przeznaczone dla instytucji wojskowych, nie zdołali jednak przedstawić na to żadnych dokumentów. Wobec tego towary wyżej wymienione zabezpieczono na miejscu do rozpatrzenia sprawy w Urzędzie walki z lichwą.

(m) **Zamach samobójczy.** Przy ul. pl. Kazimierza Wielkiego nr. 6, otruła się jakimś płynem 59-letnia Rozalja Korytowska, którą przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus w stanie ciężkim.

(m) **Upadek z 2-go piętra.** Przy ul. Twardej nr. 1, z okna 2 piętra wypadła na bruk podwórza 3-letnia Estera Tandetnik. Dziecku udzielił pomocy lekarz pogotowia i stwierdziwszy stłuczenie głowy, pozostawił w domu.

(m) **Skok z 5-go piętra.** Przy ul. Nowolipie nr. 21, z okna 5 piętra wyskoczyła 35-letnia Malka Bursztyn, umysłowo chora, zamieszkała przy ul. Nowolipie nr. 25. Lekarz pogotowia zastał już trupa.

Upadek z 5 na 3 piętro. Przy ul. Franciszkańskiej nr. 7, 7-letnia Sabina Trześniak, tamże zamieszkała, bawiąc się na schodach piątego piętra, spadła na trzecie piętro, tłukąc się dotkliwie. Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił poszwankowaną na miejscu w stanie ciężkim.

(m) **Pożary.** W zakładzie stolarskim, należącym do Konstantego Grzyśkiewicza, a mieszczącym się na 2-m piętrze przy ul. Leszno nr. 61, zatliła się belka, wpuszczona w komin. Oddział 4 straży ogniowej pożar ugasił.

— W mieszkaniu, przeznaczonem dla woźnego, obok budynku 12 komisarjatu, koło ustawionej kuchni z pod podłogi wydobył się płomień. Ogień ugasił posterunkowy policji oraz przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny, gdyż mieszkanie jest niezamieszkałe.

Kradzieże. Eli Endelchor, zamieszkałej przy ul. Św. to Jerskiej nr. 32, podczas nieobecności domowników, jacyś niewykryci sprawcy skradli różną biżuterję, wartości 100,000 marek.

— Przy ul. Nowowiejskiej nr. 36, z mieszkania Antoniny Karwowskiej skradziono różną garderobę, wartości 30000 mk.

— W tramwaju Władysławowi Olszewskiemu, zam. przy ul. Kruczej Nr. 9, skradziono zegarek złoty męzki, wartości 30000 mk.

Na sumę 60000 mk. okradziono mieszkanie Moszka Gutmetera, zamieszkałego przy ul. Stawki nr. 77.

Z sądów.

Spekulant — idjota.

Tak się wyraził o swoim synu stawający w charakterze świadka w sądzie pokoju 4 okręgu st. m. Warszawy p. Szloma Kan. Mój syn Dawid—mówi on — oskarżony o kupowanie na targu miejskim w Warszawie t. zw. „rzeszek", t. j. marek polskich gwarantowanych przez rzeszę niemiecką po 110 marek za setkę, — jest to zwyczajny idjota, panie sędzio; on takim się już urodził i wcale zdolności do handlu nigdy nie miał i nie ma. On się odrodził od naszej całej familji. Zresztą moje świadczenie, to nic, niech powie świadek jak to było.

Sędzia Znatowicz przywołuje do zeznań świadka, majstra szewskiego, który nader obrazowo świadczy o tranzakcji z „rzeszkami", odbytej na targu przez Dawida Kana, który przekroczył wydane w ostatnich czasach rozporządzenie ministerjum skarbu.

Sędzia: A skądże świadek mógł wiedzieć, co żyd sprzedaje, kiedy tranzakcja odbywała się w żargonie?

Świadek: Nie zwykłem kłamać i jeszcze przed sądem. Żargonem władam, jak swoim rodowitym językiem polskim, bom się wśród żydów od dziecińtwa wychował.

Po odbytej próbie językoznawstwa, istotnie jeden z ławników wyznania mojżeszowego potwierdził znajomość żargonu szewca. Sąd pokoju, po dłuższej naradzie, skazał domorosłego spekulanta, bynajmniej za idjotę nie uznanego, na 1000 marek grzywien lub 2 miesiące aresztu, za niedozwolony handel „rzeszkami".

Ze stosunków partykularza.

Jakie zacofane, nie mające nic łącznego z kulturą stosunki panują na prowincji, świadczy świeżo osądzona w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego, ciągnąca się od szeregu miesięcy sprawa.

Nauczyciele szkoły publicznej w Zakroczymiu, pp.: Franciszek Żemajtys i Henryk Latosiński, narazili się miejscowej policji i za to odpokutować musieli: policja zabroniła im obcinać gałęzie z drzew, znajdujących się na gruntach szkoły, a gdy rozkaz nie został wykonany, wytoczono im sprawę karną o.., rabunek cudzego mienia i samowolę.

Sąd pokoju, po wysłuchaniu świadków, stwierdzających fakt obcinania akacji, skazał nauczycieli na 50 mk. grzywny lub po 5 dni aresztu.

Jakże istotnie było?

Do akt sprawy dołączona była uchwała miejscowego magistratu, opiewająca, że ziemię obejmującą budynek szkolny, przekazano dozorowi szkolnemu, że troszczenie się nauczycieli o estetyczny wygląd miasta w związku z oczyszczaniem drzew, rosnących na posiadłości państwowej, jest nieodpowiednie i stanowi samowolę, że jednak przez obcinanie gałęzi, drzewa żadnego uszkodzenia nie poniosły; niemniej jednak policja ma prawo ścigania osób, samowolnie korzystającyh z cudzego mienia.

Skarga apelacyjna skazanych nauczycieli dowodzi, że wogóle policja, która jeno chciała postawić na swojem i wykazać swe niczem nieusprawiedliwione „ja", nie miała prawa wytaczać sprawy z artykułu 624 kod. kar., gdyż opieka nad roślinnością w mieście należy do Magistratu; zresztą akacja, którą nauczyciele wespół z uczniami obcinali, jest przynależną szkole i czynione to było nie w celu rabunku, lecz z intencją ukształtowania drzewa, słowem w celach meljoracji, co nie stanowi chyba wykroczenia. Świadkowie stwierdzili tylko fakt obcinania gałęzi, ale celu występnego nie wykazali.

Sąd 2-ej instancji, pod przew. sędziego Poklewskiego-Koziełła, podzielając wywody apelacji, wyrok sądu w Zakroczymiu zniósł, uwalniając nauczycieli od wszelkiej odpowiedzialności.

Teatr i Muzyka.

Sala Rozrywek żołnierza i ochotnika, Jasna nr. 3, Kino „Polonja". Dziś i codziennie program składany. Początek o 7 wieczór. Wejście dla wojskowych 1 marka.

Z Opery. Dziś efektowna, urozmaicona tańcami barwnemi „Carmen".

Teatr Polski. Dziś i jutro pełna humoru komedja Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

Teatr Reduta gra dziś, w piątek, 17 b. m. dramat S. Żeromskiego „Ponad śnieg".

Teatr Mały. Dziś i jutro amerykańska komedja Tarkingtona „Klaudjusz".

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Bęben".

W sobotę „Mąż z grzeczności".

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.